

# Brocki, Zygmunt

---

## W sprawie nazw ulic upamiętniających uczonych

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 18/1, 224-225

---

1973

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



## W SPRAWIE NAZW ULIC UPAMIĘTNIAJĄCYCH UCZONYCH

Zamieszczona w „Kwartalniku Historii Nauki i Techniki” 1972 s. 142—144 recenzja tomu *Korespondencja Polaków z Janem Ewangelistą Purkyniem* (oprac. J. W. Opatrny) przypominała mi, że jedna z ulic wrocławskich nosi nazwę od nazwiska J. E. Purkyniego. W latach 1951—1956 nazwę ul. J. E. Purkyniego nosiła ulica, której pierwotną, historyczną nazwą była ulica Mączna (w roku 1945 przemianowano ją na ul. Witosza i nazwa ta trwała do 1951 r.). W 1956 r. ulica Purkyniego otrzymała nową nazwę: od nazwiska światowej sławy chirurga, Ludwika Rydygiera (ur. 1850, zm. 1920), nazwisko zaś Purykyniego przeniesiono na inną ulicę, o historycznej nazwie ul. Szeroka. Na tej ulicy, pod numerem 29, mieszkał J. E. Purkyně, i tu się odbywały zebrania Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego, którego Purykyně był kuratorem.

W związku z tym nasuwają się następujące uwagi<sup>1</sup>:

Poparcia godny jest zwyczaj upamiętnienia w nazewnictwie ulic wybitnych uczonych, zwłaszcza tych, którzy związani są z danym miastem. Nie powinno się to jednak odbywać drogą usuwania starych, historycznych nazw ulic. W konkretnym wypadku wrocławskim: należało pozostawić stare, historyczne nazwy: ul. Mączna, ul. Szeroka, nazwiskiem Rydygiera i Purkyniego nazwać zaś ulice nowe (lub takie, których poprzednie nazwy, niemieckie, nie mogły być przyjęte w mieście polskim). Faktem historycznym jest, że Purkyně mieszkał przy ulicy nazywanej się ul. Szeroka, a nie przy ul. Purkyniego. Natomiast na ul. Szerokiej należało zainstalować odpowiednią tablicę pamiątkową, która by mówiła, że właśnie „tu mieszkał ...” (itd.).<sup>2</sup>

Takie przemianowywanie ulic obserwuje się zresztą i w innych miastach. Np. w 1971 r. w Gdańsku tuż po zgonie wybitnego chirurga, profesora gdańskiej Akademii Medycznej, Zdzisława Kieturakisa, nazwiskiem jego nazwano ulicę o nazwie ul. Śluza, gdzie się mieści klinika, w której pracował zmarły uczyony. Tymczasem na gmachu tej kliniki należało wmurować odpowiednią tablicę, nazwę ul. Śluza należało zaś pozostawić, gdyż jest to nazwa historyczna, a nazwiskiem prof. Kieturakisa nazwać jedną z ulic w nowo wzniesionych dzielnic Gdańska (gdzie zresztą do dzisiaj nazewnictwo ulic niemal nie istnieje: większość ulic nie ma tutaj nazw). Zwrócę przy tym uwagę, że nazwa ul. Śluza pochodziła od znajdującej się w okolicy wylotu tej ulicy śluzy na Mołtawie, zbudowanej w XVII w. (Kamienna Śluza), a więc dzisiaj będącej zabytkiem techniki, i to wysokiej klasy. Zabytkowi techniki towarzyszyła tutaj zabytkowa nazwa uliczna; czy inaczej: nazwa ulicy wskazywała na ten zabytek techniki.

Wracając do Wrocławia: W spisie ulic tego miasta nie znajdują ulicy o nazwie upamiętniającej drugiego, obok Purkyniego, czeskiego przyjaciela Polaków we

<sup>1</sup> Uwagi takie przedstawiłem już w wychodzącym w Pradze czasopiśmie onomastycznym „Zpravodaj Místopisné komise ČSAV” R. 12: 1971 s. 541—543. Ponieważ czasopismo to jest niedostępne dla szerszych kręgów czytelników w Polsce — warto uwagi te powtórzyć w czasopiśmie poświęconym historii nauki.

<sup>2</sup> Identyczny apel zob. w artykule T. Domaniewskiego *Bez szargania*, „Stolica” R. 25: 1970 nr 48 s. 6—7 (tyle tylko, że autor pisze tu nie o przedstawicielach świata nauki, lecz o rewolucjonistach itp.).

Wrocławiu, Franciszka Czelakowskiego (František Ladislav Čelakovský, 1799—1852), profesora sławistyki na tamtejszym uniwersytecie<sup>3</sup>. Może już nazwa ul. Czelakowskiego tam jest, ale jeśli nie ma, należy ją ustalić. Ale — powtarzam — nie drogą usunięcia jakiejś nazwy starej, historycznej.

Oczywiście uwagi te odnoszą się nie tylko do wrocławskiego nazewnictwa ulic upamiętniającego uczonych, odnoszą się one do nazewnictwa i w innych naszych miastach<sup>4</sup>.

Zygmunt Brocki

---

<sup>3</sup> Niedawno pisał o nim J. Opatrny w artykule *Profesorowie: J. E. Purkynie i F. L. Czelakowski w obronie polskiego języka w Uniwersytecie Wrocławskim* „Slavia Occidentalis” T. 28/29: 1971 s. 262—268.

<sup>4</sup> Przy okazji inna sprawa: Recenzent wymienionego na początku tomu listów do Purkyniego za „dziwoląg językowy” uważa użyte przez wydawcę wyrażenie „większa połowa”. W rzeczywistości jest to wyrażenie najzupełniej poprawne (por. np. *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, s. v. *połowa* ze znaczeniem 4), natomiast krytyka recenzenta świadczy o — wielokrotnie już krytykowanym przez językoznawców (np. przez wielkiego Rozwadowskiego, zob. jego artykuł *Logika a język*, „Język Polski” R. 1: 1913 = J. Rozwadowski, *O zjawiskach i rozwoju języka*, Kraków 1950, s. 42) — tzw. logicznym ujmowaniu zjawisk językowych. Świadczy o tym również użycie przez recenzenta (na dole s. 143) czasownika „przepisać” zamiast „przejęzyczyć”. Oczywiście „przepisać” znaczy coś innego, a „przejęzyczyć się” można nie tylko w wypowiedzi ustnej, ale także w wypowiedzi pisanej (oczywiście i „wypowiedź pisana” nie jest diwolągami językowym — uprzedzam „logików”).